Jacques Maritain
Raïssa Maritain

Nauka kontemplacji

w drodze

Jacques Maritain
Raïssa Maritain

Nauka kontemplacji

Przełożyła Katarzyna Kubaszczyk

w drodze

Tytuł oryginału
De la vie d'oraison

© Socomed Méditation 1998, Les Editions Parole et Silence
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2023

Redaktor prowadząca – EWA KUBIAK
Redakcja – PAULINA JESKE-CHOIŃSKA
Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA, PAULINA JESKE-CHOIŃSKA
Korekta tekstów łacińskich – ANNA STRZELECKA
Skład i łamanie – STANISŁAW TUCHOŁKA • panbook.pl
Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ
Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

ISBN 978-83-7906-579-0 (wersja drukowana)
ISBN 978-83-7906-580-6 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.
Wydanie I
ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań
tel. 61 850 47 52
sprzedaz@wdrodze.pl
www.wdrodze.pl

Spis treści

WPROWADZENIE — 5

CZĘŚĆ PIERWSZA: O ŻYCIU INTELEKTUALNYM I MODLITWIE — **13**

ROZDZIAŁ PIERWSZY: Miłość, która rodzi się ze Słowa — **15**

ROZDZIAŁ DRUGI: A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, niech strzeże serc waszych i myśli waszych (FLP 4,7, JW) — **17**

ROZDZIAŁ TRZECI: Niech będą (…) pochodnie gorejące w rękach waszych (ŁK 12,35, JW) — **21**

CZĘŚĆ DRUGA: ŻYCIE DUCHOWE — **23**

ROZDZIAŁ CZWARTY: Bądźcie (…) doskonali (MT 5,48, BT) — **25**

ROZDZIAŁ PIĄTY: Miłość (…) jest więzią doskonałości (KOL 3,14, BT) — **27**

ROZDZIAŁ SZÓSTY: Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga (PS 72,28, BT) — **33**

ROZDZIAŁ SIÓDMY: Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (RZ 8,14, BT) — **37**

ROZDZIAŁ ÓSMY: Odwróć me oczy, niech na marność nie patrzą (PS 119,37, BT) — **45**

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY: W tym wszystkim szukałam odpoczynku i w dziedzictwie Pańskim mieszkać będę (por. SYR 24,11, JW, tekst z modlitwy brewiarzowej) — **49**

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY: (…) któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków? (ŁK 14,28, BT) — **57**

ROZDZIAŁ JEDENASTY: Daj mi serce twoje (PRZ 23,26, JW) — **63**

ROZDZIAŁ DWUNASTY: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (MT 16,24, BT) — **65**

CZĘŚĆ TRZECIA: NOTY — **67**

NOTA PIERWSZA: Przebywanie Osób Boskich w duszy — **69**

NOTA DRUGA: Wejście na drogę kontemplacji — **73**

NOTA TRZECIA: Kontemplacja jest jednocześnie niedziałaniem i aktem szczytowym — **77**

NOTA CZWARTA: O powołaniu do życia mistycznego i kontemplacji — **85**

CZĘŚĆ DRUGA

Życie duchowe

ROZDZIAŁ CZWARTY

Bądźcie (…) doskonali (MT 5,48, BT)

Estote perfecti.

Oto, do czego wzywa nas Miłość. Odpowiedź może przynieść wyłącznie miłość. Wezwanie jest zaproszeniem Pana Boga, byśmy możliwie jak najbardziej upodobnili się do boskiego sposobu życia. „Cóż dla nas milszego, bracia najdrożsi, nad ten Boży głos zaproszenia? Oto w swej łaskawości Pan sam ukazuje nam drogę życia" (św. Benedykt, *Reguła*, Prolog, 19–20).

Jeśli chcemy na drodze tej osiągnąć szybki postęp, trzeba nam, niezależnie od powołania, podjąć decyzję o oddaniu się Bogu bez reszty: „Wystarczy raz na zawsze zrezygnować ze wszystkich naszych korzyści i satysfakcji, ze wszystkich planów i upodobań woli, by odtąd zależnym być już tylko od Bożego upodobania"[1].

---

1 Por. *Doctrine*, II, cz. I, rozdz. 1, art. 2, w: *La vie et la doctrine spirituelle du Père Louis Lallemant*, Desclée de Brouwer, 1959, s. 90–91.

Oto coś, co o. Lallemant nazywa: „przekroczeniem progu" (*Doctrine spirituelle*).

Oto cena, która pozwoli nam zakosztować, jak dobry jest Pan, jak słodkie jest Jego jarzmo: „Dla ciebie, który poddałeś się ochoczym sercem, wszystko jest lekkie" (Gerlach Peters, *Soliloquium cum Deo ignitum*).

Oto cena, którą płacąc, wierna dusza słusznie może mieć nadzieję, że po przejściu oczyszczenia w noc zmysłów i ducha, „umierająca śmiercią Aniołów"[2], zostanie poprowadzona z jasności w jasność, aż do doskonałej jedności z Bogiem. A w Nim przemieniona będzie mogła zawołać za św. Pawłem (GA 2,20): „Lecz żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus" (JW).

---

[2] Św. Bernard, *Sermones super Cantica canticorum*, 52.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Miłość (…) jest więzią doskonałości (KOL 3,14, BT)

Caritas vinculum perfectionis.

Doskonałość chrześcijańska zasadniczo polega na miłości (*Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3). W istocie bowiem „Wtedy każda rzecz zasługuje na miano doskonałej, gdy osiągnie własny cel, który jest jej ostateczną doskonałością. Otóż nie co innego, ale właśnie miłość jednoczy nas z Bogiem, który jest ostatecznym celem ludzkiej duszy: *qui manet in caritate, in Deo manet, et Deus in eo*" („Kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim", 1 J 4,16, BT)[1].

Wynika z powyższego, że doskonałość podlega Bożemu przykazaniu, ponieważ właśnie o miłości, o podwójnej miłości Boga i bliźniego – przede wszystkim Boga, następnie zaś bliźniego – traktują dwa przykazania boskiego Prawa. „Zwróćmy uwagę

[1] *Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 1.

na to, że przykazanie miłowania Boga i bliźniego nie ma jakiejś wyznaczonej miary, tak, że gdy coś tę miarę przekracza, staje się rzeczą rady. Świadczy o tym samo sformułowanie przykazania, wskazujące na doskonałość (…): »Będziesz miłował twojego Boga, Jahwe, z całego swego serca«, wyraz 'cały' »znaczy to samo, co doskonały«; (…) »Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego« (…), jak pisze Apostoł (1 TM 1,5): »Celem zaś przykazania jest miłość, *finis praecepti Caritas est*«, nikt zaś nie bierze pod miarę celu, a tylko środki wiodące do celu; np. lekarz nie bierze pod miarę zdrowia, a tylko leki i dietę do zdrowia prowadzące" (*Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3). Zatem miarą miłości Boga jest miłość bez miary, *modus diligendi sine modo diligere*[2].

Wszakże różne istnieją stopnie, czy w miłości, czy w doskonałości – mianowicie mniej lub bardziej doskonałe sposoby wypełniania przykazania. „Ponieważ zaś to, do czego zobowiązuje przykazanie, można wypełniać w rozmaity sposób, dlatego nie łamie przykazania ten, kto nie wypełnia go w najlepszy sposób; wystarczy, że wypełnia je w jakikolwiek sposób" (*Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3, ad 2).

---

2 Św. Bernard z Clairvaux, *De diligendo Deo*, c. 6, n. 16; PL 182, 983.

Reasumując, „doskonałość chrześcijańska, czyli miłość na każdym stopniu – nawet na tym, który jest realizowany dopiero w ojczyźnie niebieskiej – podlega przykazaniu", z tym że stopnie wyższe niż najniższy dotyczą już nie samej substancji przykazania, ale sposobu jego wypełnienia, i są one dane nie jako coś do natychmiastowej realizacji, lecz jako cel, ku któremu należy zmierzać, *si non ut materia saltem ut finis*[3].

„Otóż najniższy stopień miłowania Boga polega na tym i wymaga tego, żeby nie miłować czegoś bardziej od Niego, albo wbrew Niemu, albo na równi z Nim. I kto tego stopnia doskonałości nie osiąga, w żaden sposób nie wypełnia przykazania" (*Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3). Ten, kto nie wzniósł się ponad ten stopień, wypełnia przykazanie w sposób niedoskonały. Dopiero w niebie, gdzie dusza wolna od uwarunkowań życia tu i teraz widzi Boga twarzą w twarz, przykazanie zostaje wypełnione w sposób

[3] Kajetan (por. *Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3) na ten temat mówi: „Doskonałość miłości jest zaordynowana jako cel (*praecipitur ut finis*), trzeba chcieć osiągnąć cel, cały cel; ale właśnie dlatego, że jest celem, by nie uchybić przykazaniu wystarczy, że pewnego dnia będzie się w stanie osiągnąć tę doskonałość, choćby to miało nastąpić w wieczności. Ktokolwiek posiada miłość, choćby w najlżejszym stopniu, i kroczy w ten sposób ku niebu, jest na drodze miłości doskonałej, i w ten sposób unika przekroczenia przykazania, które jest konieczne do zbawienia".

doskonały. Co się zaś tyczy miłości możliwej do pogodzenia z życiem tu i teraz, zakłada „wyłączenie wszystkich rzeczy odwodzących od poruszenia miłości ku Bogu; realizacją powyższego jest wykluczenie z ludzkiego afektu nie tylko tego, co nie idzie w parze z zaistnieniem cnoty miłości *caritas*, jak grzech śmiertelny, ale i tego, co uniemożliwia ukierunkowanie miłości duszy całkowicie ku Bogu, *omne illud quod impedit ne affectus mentis totaliter dirigatur ad Deum*" (por. *Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 2). Człowiek kocha wówczas siebie wyłącznie dla Boga i w Bogu; i gdy wszelki służalczy lęk zostanie w ten sposób usunięty, pozostanie tylko synowska bojaźń, która jest pierwszym owocem mądrości (por. *Sum. theol.*, II–II, q. 19, 6, 7, 8). Oto ostateczny cel, do którego Miłość wzywa nas na tej niskiej ziemi.

Rady ewangeliczne dotyczą sposobów, ale li tylko sposobów do osiągnięcia celu. „Zadane ściśle dla odsunięcia tego, co choć nie kłóci się z istnieniem miłości, jest jednak przeszkodą do samego aktu miłości", nie są doskonałością, ale narzędziami do doskonałości; jako że doskonałość zasadniczo zawiera się w miłości i przykazaniach, w radach zawiera się ona jedynie „w sposób drugorzędny i instrumentalny" (por. *Sum. theol.*, II–II, q. 184, a. 3). Tak czy inaczej dążenie do celu zakłada sięgnięcie po środki zgodnie z tym, czego domaga się różnorodność

opatrznościowych okoliczności. Widzimy tu więc, że o ile doskonałe wypełnianie przykazania miłości nie od wszystkich koniecznie wymagało będzie przyjęcia stanu duchownego, to przecież wiąże się ono z praktykowaniem rad ewangelicznych, przynajmniej duchowym i na miarę stanu życia przypadającego każdemu, a także z *przygotowaniem duszy*, które z nimi koresponduje.

Jakkolwiek by się przedstawiała sprawa powołania poszczególnych osób, słowo św. Jana od Krzyża dotyczy nas wszystkich: „Pod wieczór życia sądzeni będziecie z miłości".

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga (PS 72,28, BT)

Mihi autem adhaerere Deo bonum est.

Najwłaściwszym środkiem, by dojść do doskonałej miłości i jej urzeczywistnienia – środkiem, który ściśle wiąże się z ostatecznym celem – jest boska kontemplacja, czy też zjednoczenie z Bogiem dzięki poznaniu przez doświadczenie, miłosnemu, poza słowami. Pragnienie otrzymania takiego poznania z łaski Bożej, a szczególnie dzięki wytrwałej praktyce modlitewnej, może w sobie nosić każdy.

Vacate et videte quoniam ego sum Deus (Uspokójcie się i zobaczcie, że Ja jestem Bogiem, PS 46(45),11, JW). Jak jest możliwe, by człowiek doszedł do doskonałej miłości, jeśli nie jest nawykły przebywać w obecności Boga i jeśli całej uwagi swej duszy nie kieruje ku Niemu, a wpierw ku Jezusowi Ukrzyżowanemu, tak aby „przez rany Jego Człowieczeństwa

wniknąć w głąb Jego Boskości"[1]? A to jest należycie uprawiać modlitwę wewnętrzną i modlić się bez przerwy. *Semper orate* (por. 1 TES 5,16–17, WLG).

Ci, którzy angażują się w życie czynne, nie powinni więc rezygnować z kontemplacji tylko dlatego, że nie wiodą życia kontemplacyjnego. Wręcz przeciwnie, mają w tym dodatkowy powód, by związać się z kontemplacją, posiadają jeszcze pilniejszą potrzebę modlitwy. O ile może się zdarzyć, że kondycja życia utrudni im dostęp do najwyższych form kontemplacji, to przecież nie odbiera im to kontemplacji jako takiej; powinni więc upraszać Boże miłosierdzie o łaskę życia wewnętrznego na tyle intensywnego, by właśnie to czynne działanie, przynajmniej co do sposobu, wypływało z obfitości kontemplacji, *ex superabundantia contemplationis*.

„Niekiedy kogoś odrywa się od kontemplacji ze względu na potrzeby obecnego życia, ale nie aż tak dalece, żeby musiał całkowicie zaprzestać kontemplacji. Augustyn tak uczy: »Miłość prawdy szuka świętego spokoju; przynaglająca miłość podejmuje się należytych przedsięwzięć«, tj. życia czynnego, *otium sanctum quaerit caritas veritatis, negotium justum suscipit necessitas caritatis*. »A gdy nikt tego obowiązku nie nakłada, należy oddawać się zdobywaniu i rozważaniu prawdy, ale jeśli ktoś nałoży ów

---

1 Św. Albert Wielki, *De adhaerendo Deo*, cap. 2.

obowiązek, należy go podjąć ze względu na przynaglającą miłość. Lecz i wtedy nie należy całkowicie porzucać rozkoszowania się prawdą, by nie dać się pozbawić owej słodyczy i nie stać się niewolnikiem obowiązku«. Wypływa z tego następujący wniosek: gdy ktoś z życia kontemplatywnego jest wezwany do życia czynnego, ma się to stać nie ze szkodą dla życia kontemplatywnego, ale z jego wzbogaceniem: *non hoc fit per modum substractionis, sed per modum additionis*" (*Sum. theol.*, II–II, q. 182, a. 1, ad 3).

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (RZ 8,14, BT)

Qui Spiritu Dei agentur, ii sunt filii Dei.

Kontemplacja taka, jak i to, co bardziej ogólnie nazywamy życiem mistycznym, zależy zasadniczo od darów Ducha Świętego oraz od boskiego sposobu działania, który się wraz z nimi człowiekowi udziela[1]. A człowiek duchowy, w nauczaniu teologów, to jest ten, który na co dzień żyje według porządku darów Ducha Świętego. I choć u tego czy innego człowieka ten czy inny Dar może się

[1] „Tym, co charakterystyczne dla Daru Mądrości – pisał św. Maksym w VII wieku – jest zjednoczenie z niepojętym Bogiem, który u ludzi tego godnych sprawia, że po momentach gorących pragnień przychodzi nasycenie, co poprzez partycypację czyni człowieka Bogiem i uzdalnia, by objaśniał potrzebującym boskie tajemnice i boskie szczęście". Auguste Saudreau, *La vie d'union à Dieu et les moyens d'y arriver d'après les grands maîtres de la spiritualité*, Angers, Grassin, 1921, s. 75.

przejawiać w sposób dominujący, to jednak najwyższy ze wszystkich dar Mądrości, który jest właściwym darem Kontemplacji, w jakiejś mierze zawsze powinien przewodzić – albo będzie nad wszystkim i przyciągnie ku sobie wszystko inne i pokieruje życiem duszy zgodnie z najczystszą i klasyczną formą poszczególnych stopni kontemplacji, albo przynajmniej tak, że swe wyższe wpływy roztoczy nad wszelką czynnością duszy i tak oto udzieli jej uczestnictwa, w trybie wyższym lub niższym, w kontemplacji mistycznej.

Kontemplacja jest zatem sferą własnej wolności Ducha, który wieje, kędy chce, i nikt nie wie, skąd przychodzi i dokąd zmierza. Warunkiem dla niej jest, że dusza postępująca na drodze rezygnacji i oderwania staje się powolna prowadzeniu Ducha Świętego.

Jest ona jakby owocem zamieszkania Najświętszej Trójcy w duszy, jakby owocem niewidzialnej misji Syna i Ducha Świętego[2]. *Si quis diligit me, ad eum veniemus, et mansionem apud eum faciemus* („Jeśli Mnie kto miłuje, (…) do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy"; por. J 14,23, JW).

Wynosi ona człowieka do poznania i do miłości Boga – czysto duchowych, *in spiritu et veritate* (w duchu i prawdzie, por. J 4,24, BT), wolnych od

[2] Zob. Nota pierwsza.

tego, co odczuwalne i ludzkie, ponad porządkiem wyobrażeń i pojęć, a przez to nieuchwytnych dla rozumienia i wypowiedzenia, które wprowadzają duszę w świetlisty obłok spraw boskich: *nubes lucida obumbravit eos* („obłok jasny okrył ich", MT 17,5, JW).

Może być oschła i bolesna. Jest wręcz niemożliwe, by postępować na tej drodze, nie przechodząc w taki czy inny sposób przez ogołocenie n o c y.

Wiedzie ona do upodobnienia nas do Jezusa Ukrzyżowanego, naszego Pana; owoc Mądrości zrywa się z drzewa Krzyża. Duch uświęcenia jest jednocześnie Duchem umartwienia, ofiary.

Nie jest ona kochana dla niej samej, ale dla Boga. Naszym celem nie są radości kontemplacji, lecz zjednoczenie z Bogiem przez miłość. Jeśli całkowicie nie powściągniemy poszukiwania niezwykłych darów łaski i światła – które same z siebie są obce istocie kontemplacji – i jeśli s a m e m u t y l k o B o g u w najczystszy sposób nie podporządkujemy pragnienia kontemplacji i płynących z niej pocieszeń, które św. Bernard nazywał „rajem wewnętrznych rozkoszy"[3], nie postąpimy w rzeczywisty sposób na drodze duchowej[4].

---

[3] Por. Święty Bernard z Clairvaux, *Apologia, O nawróceniu, Życie Świętego Biskupa Malachiasza*, Skoczów 2007.

[4] Zob. Nota druga.

Ważne jest tutaj zrozumienie, w jaki sposób kontemplacja chrześcijańska, dużo lepiej niż kontemplacja filozofów, sięga szczytów duchowych, i jak się to dzieje, że w odróżnieniu od kontemplacji filozofów, osiąga ten suwerenny pułap tylko dlatego, że jest przede wszystkim dziełem miłości.

W istocie kontemplacja chrześcijańska jest owocem daru Mądrości; on zaś, choć stanowi *habitus* inteligencji – co też podtrzymuje umysłowy charakter ontologicznie przypisany kontemplacji przez św. Tomasza – całkowicie zależy od miłości *caritas*, a zatem od łaski uświęcającej, i daje nam poznać Boga przez rodzaj współnatury, na sposób odczuwalny, doświadczalny, i niejasny, albowiem przewyższający wszelkie pojęcie i wyobrażenie[5]. „I to właśnie na mocy daru, którym Bóg czyni siebie dla nas, oraz na mocy zjednoczenia doświadczanego przez miłość, mistyczna Mądrość dosięga spraw boskich. Miłość czyni je nam bliższymi, bardziej bezpośrednio namacalnymi i możliwymi do zakosztowania, i pozwala nam dostrzec, że to, co człowiek

---

5 „W jednym akcie udziela jej Bóg światła i miłości razem, czyli miłosnego, nadprzyrodzonego poznania, które możemy określić jako światło pełne gorąca rozpalającego (…). Poznanie to jest trudne i ciemne dla rozumu, gdyż jest poznaniem przez kontemplację, która, jak mówi św. Dionizy, jest „promieniem ciemności" (*Żywy płomień miłości*, strofa III, 49) dla rozumu.

w tym miłowaniu odczuwa, jest wyższe i doskonalsze niż wszelkie rozeznawanie cnót poznawalnych"[6].

---

[6] Jean de Saint-Thomas, *Cursus theologicus*, t. VI, q. LXX, disp. 18, a. 4. § IX i XV (przeł. na fr. Raïssa Maritain, *Les Dons du Saint-Esprit*, éd. Du Cerf, 1930, rozdz. IV). Por. tamże, § XIV: „Wiara przez swe ciemności dociera do Boga, który znajduje się niejako na dystans, na tej zasadzie, że wiara dotyczy tego, czego nie widać. Ale miłość dociera do samego Boga bezpośrednio i głęboko łączy się również z tym, co ukryte jest w wierze. Tak więc, choć wiara kieruje miłością i zjednoczeniem z Bogiem, jako że proponuje obiekt, to przecież na mocy tego zjednoczenia, w którym miłość bezpośrednio pozwala przylgnąć do Boga, umysł dopiero dzięki pewnemu doświadczeniu uczuciowemu zostaje wyniesiony na poziom osądu spraw Bożych na stopniu wyższym niż ten, który ogarnia w ciemności poruszająca się wiara, ponieważ przenika on i poznaje, że w sprawach wiary jest więcej rzeczy ukrytych, niż wiara sama ujawnia, a w miłości znajduje więcej tego, co by mógł kochać i w czym mógłby zakosztować; i z powodu tego więcej, którego ukrytej postaci doświadcza poprzez miłość, intelekt pod wpływem specjalnego poruszenia Ducha Świętego na wyższym stopniu wyrabia sobie sąd o sprawach boskich". (*Et sic licet fides regulet Amorem et unionem ad Deum, quatenus objectum proponit, tamen ex ista unione qua tangitur ab affectu Deus immediate, eique unitu, movetur intellectus sicut a quadam experientia affectiva ad judicandum altiori modo de divinis, quam illa obscuritas fidei patiatur, quia penetrat et cognoscit plus latere in rebus fidei quam fides manifestet, quia plus ibi amat, et plus gustat in affectu, et ex illo plus quod cognosit judicat altius de ipsis rebus divinis, innitens affectui experimentali priusquam nudo testimonio credentis, cum instinctu Spiritus sancti sic altiori modo certificantis et moventis intellectum*).

Tak więc kontemplacja mistyczna w wierze przenika w ukryciu sprawy boskie i poznaje ich smak, na mocy samej miłości, która czyni nas jednym duchem z Bogiem. *Qui adhaeret Deo unus spiritus est* („Ten zaś, kto się łączy z Bogiem, jest z Nim jednym duchem", 1 KOR 6,17, BT). I sama kontemplacja jest zawsze podporządkowana miłości, bowiem „miłość jest bardziej jednocząca niż poznanie" (por. *Sum. theol.*, I–II, q. 28, a. 1, ad 3), przynajmniej w porównaniu do wszelkiego poznania innego niż wizja uszczęśliwiająca.

Nie będzie również zbędnym, jeśli zauważymy, iż teologia jako nauczająca o darze Mądrości daje nam ontologiczne poznanie duchowej dynamiki kontemplacji, mistykom zaś pozostawia sprawę opisu jej specyficznych przejawów psychologicznych; w istocie bowiem prawdy ustalone dzięki wiedzy wyższej niż teologia nie powinny być jedynym źródłem kryteriów mających praktyczne zastosowanie w sztuce duchowej. Wydaje się z tej perspektywy, że najczęściej, i nade wszystko w początkach drogi mistycznej, „nadludzki sposób działania" właściwy dla darów staje się dla nas dostrzegalny dopiero dzięki śmierci i ciemnościom, inaczej mówiąc: po ustaniu ludzkiego sposobu działania, gdy cierpienie dosięga posiadanych przez nas władz[7].

---

[7] Do tego mogłoby się w jakiś sposób odnieść to, co św. Tomasz powiedział o utykaniu Jakuba: *Jacob post contemplationem uno pede claudicabat, quia necesse est, ut debilitato*

W każdym razie ustanie wszelkiej czynności umysłowej, o czym wspomina św. Jan od Krzyża, za Dionizym, które według nich zdaje się cechować kontemplację mistyczną, należy odnieść do tego, co ludzkie w przebiegu tej operacji, ponieważ kontemplacja wlana daje inteligencji, która jest biernie poddana działaniu Boga, naddatek życia boskiego, i może on nie być odczuwalny, jednak powoduje, że prawda zakorzenia się w niej i „na mocy zjednoczenia" prowadzi ostatecznie, poprzez niewiedzę, do poznania doskonalszego niż wszelkie poznanie przedmiotowe (*connaissance distincte*)[8], a prawdę mówiąc, nieporównywalnego z tym, co nazywamy poznaniem na płaszczyźnie zmysłowej czy rozumowej[9].

---

amore saeculi, convalescat aliquis ad amorem Dei, ut Greg. dicit super Ezechiel; et ideo post agnitionem suavitatis Dei, unus in nobis pes sanus remanet, atque alius claudicat: omnis enim qui uno pede claudicat, solum illi pedi innitur, quem sanum habet („Gdy się skończyła kontemplacja, Jakub okulał na jedną nogę, bo »„było konieczne, żeby przez osłabienie miłości ku rzeczom doczesnym człowiek nabrał sił do miłowania Boga«; i dlatego, jak mówi św. Grzegorz, po zaznaniu słodyczy Boga, pozostaje nam tylko jedna noga zdrowa, a druga jest kulawa, bo kto ma jedną nogę kulawą, polega tylko na zdrowej"). *Sum. theol.*, II–II, q. 180, a. 7, ad 4.

8 Pseudo-Dionizy Areopagita, *De divinis nominibus*, VII, 3.

9 Zob. Nota trzecia.

Nauka kontemplacji

Potrzeba bycia w bliskości Boga pozostaje niezmienna. Dlatego *Nauka kontemplacji*, choć ukazała się przed stu laty, nie straciła nic na aktualności. Esej wspaniale ilustruje związki między pracą intelektualną a duchowymi poszukiwaniami. Autorzy wskazują najważniejsze zasady życia modlitwy zgodnie z tradycją mistyczną świętych Tomasza z Akwinu i Jana od Krzyża.

Jacques Maritain(1882–1973)
Raïssa Maritain (1883–1960)

Maritainowie nawrócili się na katolicyzm w wieku dwudziestu kilku lat i resztę życia postanowili poświęcić wierze. Jacques stał się jednym z najważniejszych filozofów XX wieku, zgłębiając myśl św. Tomasza z Akwinu. Raïssa podzielała filozoficzne pasje męża; była poetką i mistyczką. Małżonkowie w swoim domu pod Paryżem gościli wielu pisarzy, artystów i intelektualistów, przyjaźnili się m.in. z Józefem Czapskim. Po śmierci żony Jacques wstąpił do wspólnoty Małych Braci od Jezusa.

Tak naprawdę kontemplacja nie jest dana wyłącznie kartuzom, klaryskom, karmelitankom (...). Niekiedy skarb ten jest poniekąd ukryty przed obdarowanymi duszami, które nim po prostu żyją, bez wizji, bez cudów, ale z takim ogniem miłości do Boga i bliźniego, że dobro dzieje się wokół nich po cichu, bez zbędnego zaaferowania. (...) Wielką potrzebą naszych czasów w zakresie życia duchowego jest postawienie kontemplacji na ludzkich drogach.

(fragment książki)

Patronat medialny:

Cena det. 29,90 zł
ISBN 978-83-7906-579-0
9 788379 065790